

Garść refleksji po odwiedzeniu facebooka

22.06.2010.

Mając ostatnio z racji akcji Zbudujmy-Pustelnie.pl nieco do czynienia z facebookiem zdumiałam się tym, jak obszernie niektórzy opowiadają o sobie i swoich bliskich. Ciekawe, że ludzie świadomi w jak szerokim zakresie można wykorzystać wszelkie informacje jakie umieszczą na swój temat, mimo to się przed tym nie cofają. Imiona i nazwiska, adresy, rodzeństwo, przyjaciele, cv, wykształcenie, miejsce pracy, galerie zdjęć oraz szczegółowo opisane zainteresowania – po prostu kompendium informacji o osobie…

Serwisy typu społecznościowego z jednej strony zaspokajają potrzebę pochwalenia się przed innymi osiągnięciami i znajomościami, a z drugiej chyba w coraz większym stopniu służą integracji z innymi. Ośławiona „Nasza-Klasa.pl” ma w facebooku coraz poważniejszego konkurenta. Pewnie i dlatego, że oprócz pielęgnowania starych znajomości przyczynia się do powstawania wielu nowych.

To prezentowanie swojej osoby ma na poły rytualny charakter. Przypomina trochę zachowanie zwierząt służące ustaleniu pozycji w stadzie. Nowoczesne technologie służą prezentacji zachowań jak najbardziej atawistycznych. Umberto Eco w książce „Apokaliptycy i dostosowani” pisał między innymi o roli symboli w kulturze masowej. Przedmioty (samochód, telewizor czy telefon) są wedle jego rozumienia wyznacznikami statusu. Pokazują innym kim jest właściciel, jaki jest jego status majątkowy.

Wiara jest czymś co chronik człowieka przed podporządkowaniem życia takim atawistycznym zachowaniom. Dlatego im mniej ludzie przywiązują wagi do swego życia duchowego tym bardziej ulegają chęci odgrywania wspomnianych wyżej materialnych „prezentacji”. Jeśli ktoś nie wierzy w Chrystusa-Zbawcę, jeśli katolicyzm jest czymś w rodzaju kompleksu obyczajów i mitologii, na to miejsce wchodzi inna religia – pogański materializm. Przybiera on oczywiście formę odsakralizowaną.

Liturgia nie wyznacza dzisiaj rytmu życia, dnia nie dzieli na części Anioł Pański. Nie słuchać dzwonów, które by przypominały by wznieść duszę ku Bogu. Z tym większą desperacją ludzie poszukują więc punktów odniesienia – w rzeczach i w innych ludziach…